

Spotkanie biblijne/ Medytacja

W tym miesiącu zapraszamy do modlitwy fragmentem z Ewangelii wg. Św. Marka (Mk 10, 17-31), w którym zobaczymy, jaką postawę przyjął bogaty młodzieniec i jaką postawę powinniśmy przyjąć my sami wtedy, gdy wzywa nas sam Bóg.

Modlitwę rozpoczynamy znakiem Krzyża św.

Zapalenie świecy, jako symbol obecności Ducha Świętego.

Modlitwa przed medytacją:

*Duchu Boży!
Od początku dziejów przenikasz cały wszechświat,
przenikasz każde stworzenie.
Od wieków też czuwasz nad przekazywaniem Słowa Bożego
człowiekowi. Twoja Dobra Nowina przez wieki kształtuje i ożywia
wspólnotę Kościoła.
Udziel nam, Duchu Święty, twego żaru mądrości, abyśmy w
rozważanym fragmencie Pisma Świętego dobrze zrozumieli, co nam
Bóg chce powiedzieć
i czego od nas żąda. Amen.*

Odczytanie na głos fragmentu Pisma Świętego (Mk 10, 17-31).

Wprowadzenie:

Fragment Ewangelii, który podano nam do rozważania mówi nam o bogatym młodzieńcu. Młodzieniec upadając przed Jezusem pyta go: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne”? Gdy Jezus w odpowiedzi podaje mu przykazania jakich powinien przestrzegać, On odpowiada, że przestrzega ich już od młodości. Jednak, gdy Jezus mówi mu, aby poszedł i sprzedał wszystko co ma, wtedy młodzieniec z zasmuceniem odchodzi od Jezusa. Młodzieniec musiał podjąć decyzję o oddaniu majątku, ale i siebie samego, bowiem prawdziwe bogactwo kryje się w ludzkim wnętrzu, w naszej duszy, a jest nim miłość. Ten chłopak nie wiedział jeszcze, że miłość wymaga tego, aby dzielić się posiadanymi dobrami. Czekał on na jakiś konkretny przepis, który gwarantowałby mu zbawienie, jednak sam nie potrafił dojść do pewnych wniosków i działań. Młodzieniec poprzez wypełnianie prawa szukał zysku. Ja wypełniam prawo – Jezus daje mi zbawienie.

Zastanów się:

Czy nie jest tak, że ja także szukam we wszystkim zysku? Czy nie jest tak, że zanim coś zrobię, najpierw kalkuluję czy to w ogóle mi się opłaca? Czy nie targuje się z Jezusem o moje własne zbawienie?

Przygotowanie do decyzji:

Jezus mówi do młodzieńca: „Idź, sprzedaj wszystko co masz”. Co sprzedać? Co rozdać? Wydawać by się mogło, że jeśli chcemy pójść za Jezusem powinniśmy rozdać wszystko co tylko posiadamy. Jezus jednak ukazuje nam inny wymiar „oddania”. Mówi On nam o tym, abyśmy uwolnili się wewnętrznie od wszelkiego przywiązania. Tak było z bogatym młodzieńcem. Chcąc iść za Jezusem musimy się z czymś rozstać. Może jest to rezygnacja z kariery, jakiegoś sukcesu, a może jest to odrzucenie fałszywego myślenia o Bogu i całym życiu. Może konieczna jest rezygnacja z dotychczasowych relacji, które mogą być przyczyną smutku i zniechęcenia.

Zastanów się:

Czy to co mam uniemożliwia mi spotkanie z Bogiem? Co mnie obciąża? Czego nie chcę oddać? Od kogo lub od czego nie chcę odejść? Czego boję się najbardziej oddać? Do czego jestem najbardziej przywiązany? Czy może jest tak, że mam fałszywy obraz Boga i całej naszej wiary, jednak jest mi z tym dobrze?

Modlitwa – pomoc w podjęciu decyzji.

Aby podjąć decyzję o oddaniu wszystkiego, potrzebna jest modlitwa. Trzeba trwać w modlitwie na kolanach, trzeba być z Jezusem, chodzić za Nim, aby odkryć to co kryje się w naszym wnętrzu, a dopiero wtedy będziemy mogli sprzedać to wszystko, co posiadamy. Odkrywanie naszego wnętrza i naszych słabości przybliży nas do Boga. Niestety, bogaty młodzieniec źle zrozumiał tę właśnie próbę, która miała za zadanie odsłonić jego słabości. Poddał się i odszedł zasmucony. Musimy rozeznawać to wszystko, do czego nasze serce jest przywiązane, jakimi sprawami żyje.

Zastanów się:

Czy modłę się o rozeznawanie woli Bożej? Czy wśród moich prośb do Pana Boga są prośby o poznanie własnego wnętrza, tego kim jestem?

Podjęcie decyzji o wstaniu z kanapy.

Potrzeba nam modlitwy, która z kolei da nam odwagę. Potrzebujemy odwagi, aby podjąć decyzję. Decyzję o wstaniu z kanapy. To właśnie hasło tego miesiąca. Kanapa, która oznacza decyzję. Decyzję w moim wnętrzu o tym, że: „tak, chcę sprzedać wszystko i pójść za Jezusem”. Lęk zdominował młodzieńca. To co proponował mu Jezus, było nieznanne. To zaś, czego już doświadczył znał dobrze i to dawało mu poczucie bezpieczeństwa. Papież Franciszek nazywa to paralizem, który rodzi się wówczas, gdy mylimy *SZCZĘŚCIE z KANAPĄ!* „Sądzimy, że abyśmy byli szczęśliwi, potrzebujemy dobrej kanapy. Kanapy, która pomoże nam żyć wygodnie, spokojnie, całkiem bezpiecznie. Kanapa – jak te, które są teraz, nowoczesne, łącznie z masażami usypiającymi – które gwarantują godziny spokoju, żeby nas przenieść w świat gier wideo i spędzania wielu godzin przed komputerem. Kanapa na wszelkie typy bólu i strachu. Kanapa sprawiająca, że zostajemy zamknięci w domu, nie trudząc się ani też nie martwiąc.” Tymczasem

Jezus wymaga od nas postawy zupełnie innej. Chce abyśmy wstali z tej kanapy i poszli za Nim. Chce abyśmy zrobili coś z naszym życiem.

Zastanów się:

Czy ja także mam taką kanapę? Co nią jest? Dlaczego boję się lub nie chcę z niej wstać?

Zakończenie

Człowiek jest w stanie uwolnić się od posiadanego bogactwa, jednak tylko podczas spotkania z Jezusem możemy uświadomić sobie, co tak naprawdę przeszkadza nam we właściwym przeżywaniu naszego życia. Co to znaczy opuścić dom? To znaczy odejść od miejsca, gdzie się zadomowiliśmy, odejść od miejsca, w którym poczuliśmy się dobrze, od miejsca gdzie jest nasza kanapa. Nabraliśmy już odwagi (poprzedni miesiąc), więc teraz przychodzi czas na decyzję, aby później odważnie pójść w przyszłość (miesiąc kolejny – czerwiec).

Modlitwa na zakończenie

Ojcze nasz...